

Dzieje kataryzmu w Europie

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

Pierwszą herezją rzeczonych (...) waldensów była i jest po dziś dzień wzgarda dla zwierzchności Kościoła
inkwizytor o. Bernard GUI OP

Częste utożsamianie albigensów z katarami jest podstawowym błędem dyskusji o herezjach średniowiecznej Europy. Albigensi bowiem — z historycznego i geograficznego punktu widzenia — to coś na kształt nieformalnej konfederacji różnych sekt heretyckich z pd. Francji, z których najliczniejsi byli właśnie katarzy. Oprócz nich zaliczano tu petrobrusjan, [1] waldensów, [2] arnoldystów, [3] henrycjów [4] czy nawet patarenów [5] z Lombardii. Każde z tych wyznań, ruchów społecznych miało swoją własną doktrynę, ideologię, ryty czy liturgię. Jednak wspólnym dla wszystkich tych herezji, grup wyznaniowych czy sekt (których pojawiło się wówczas na zwartym obszarze — od Atlantyku po Bałkany i od Aragonii przez Masyw Centralny i Dolinę Rodanu do Renu i Mozy - co nie miara) jest przede wszystkim ich antyfeudalny charakter, a także idee ewangelicznego ubóstwa, chęć odarcia Kościoła rzymskiego z władzy doczesnej, protest przeciwko symonii, nepotyzmowi i nikolaizmowi kleru katolickiego, jak również próba zdefiniowania rozdźwięku realiów życia codziennego z doktryną chrześcijańską (zgodność słów i praktyki, formalizacja kultu itd.). Dla potrzeb niniejszej publikacji — zwłaszcza w jej dalszej części — używa się jednak tych pojęć zamiennie, kompatybilnie, wariantowo.

Trzeba także dodać, że te obszary stanowiły najbardziej rozwinięte pod względem cywilizacyjno-kulturowym rejony Starego Kontynentu w tamtych czasach. W miastach pñ. Italii (Mediolan, Padwa, Florencja, Wenecja, Genua) Francji (Lyon, Tuluza) czy Flandrii i Brabancji (Gandawa, Brugia, Antwerpia, Bruksela) wykluwały się już elementy wczesnego kapitalizmu, zaś kultura Langwedocji i Prowansji z trubadurami, pięknymi ogrodami, stylowymi zamkami i pałacami, bogatym mieszczaństwem i zupełnie nie feudalnymi stosunkami społecznymi mogła służyć za przykłady multikulturowości (w dzisiejszym tego słowa znaczeniu).

Właśnie tak szerokie rozprzestrzenienie się tych ruchów społecznych w Langwedocji, Prowansji, na przedpolu Pirenejów (Francja) lecz także w Lombardii (Włochy) czy Aragonii (Hiszpania) spowodowało w XIII w. kilka wypraw krzyżowych wielmożów francuskich (z północy) i króla Francji przeciwko feudałom z Langwedocji i Prowansji. W wyniku właściwie tej wojny domowej unicestwiono świetną, wysoką i wyjątkową jak na średniowieczny Zachód tzw. cywilizację okcytańską. [6] Zdecydowaną i niechlubną rolę odegrał w tym przedsięwzięciu Kościół rzymski.

Kataryzm to religijny ruch o szerokim zasięgu, genezie i wielorakich źródłach. Rozprzestrzeniony był w Europie w chwilach swych największych triumfów — XI-XIII w. — od Bałkanów, przez pñ. Italię, Prowansję, Aragonię i Langwedocję, po Atlantyk, a na północ — do Niemiec, Burgundii i Flandrii. Stanowił poważne zagrożenie ideowo-propagandowe dla feudalnej władzy Kościoła rzymskiego, zarówno w sensie formalnym jak i duchowym. Był dla niego po prostu poważną konkurencją. Dlatego został w tak bezwzględny i brutalny sposób unicestwiony.

Idee kataryzmu wywodzą się bezpośrednio z manicheizmu i antycznego gnostycyzmu. Także niezwykle popularny w schyłkowym okresie Cesarstwa Rzymskiego mitraizm może być poczytywany za jedno z jego źródeł. Pojawienie się we wczesnym średniowieczu - schyłek IX w. — na Bałkanach sekty paulicjan [7] (przesiedlonej siłą z Anatolii na obszary dzisiejszej Bułgarii, Macedonii i Tracji przez cesarza bizantyjskiego Bazylego I) można uznać za powrót idei manichejskich na europejskie tereny dawnego *Pax Romana*. [8]

Rozszerzeniu panowania Bizancjum na przełomie IX/X wieku towarzyszył wzrost potęgi Cesarstwa. M.in. za panowania Bazylego II (zwany Bułgarobójcą) oraz innych cesarzy z dynastii Macedońskiej znaczna część feudałów i możnych carstwa Bułgarii uległa hellenizacji. Przenieśli się do Konstantynopola w pobliże dworu cesarskiego. To samo miało miejsce z hierarchiami kościoła bułgarskiego. W tym samym czasie idee egalitarnej doktryny paulicjan stworzyły na terenach dzisiejszych Bałkanów opanowanych przez Bizancjum swoisty melanż wierzeń religijnych o manichejskim rodowodzie, zmieszany z elementami chrześcijaństwa i autochtonicznych, pogańskich jeszcze, wyznań. Typowy przykład synkretyzmu religijnego.

Jak pisze Kosmas, zwalczający w owym czasie herezję neo-manichejską na Bałkanach grecki zakonnik, "*nauczają swych ludzi, aby nie byli posłuszni panom, żywią wzgardę dla bułgarskiego cara, ośmieszają starszyznę, przeklinają arystokrację*". [9] Egalitaryzm owych dysydentów, zwanych na

Bałkanach bogomiłami, [10] czerpał natchnienie z dramatycznej sytuacji w jakiej żyją wspólnoty na tamtych terenach. Najazdy barbarzyńców wpadających co chwila za Dunaj, masowe rzezie, okrucieństwa, feudalny wyzysk, głód i niedola — także ze strony Bizancjum (m.in. niezwykle okrutne potraktowanie przez Bazylego II pokonanych pod Bieleśicą w 1014 r. wojsk bułgarskich musiało stanowić niezwykłą traumę) — a przy tym bogactwo kleru, wystawna liturgia, bogate donacje etc. są siłami stymulującymi rozwój tych procesów. Bogomili, zgodnie z tradycją manichejsko-paulicjańską, świat postrzegali jako antynomię dobra i zła (realnie istniejących). Upraszczają maksymalnie liturgię i kult: odrzucają krzyż jako symbol męki Jezusa, adorację Marii jako matki Boga, odpusty, zmartwychwstanie ciał, wcielenie, wszelką liturgię redukują do odmawiania tylko „Ojcze nasz” (nawet 120 razy dziennie [11]). Wg ich doktryny Bóg miał dwóch synów - starszego Satanaela i młodszego Jezusa. I oni stali się demiurgami materii i ducha.

"Zwolennicy tezy o autonomii Szatana, uznający go za przedwiecznego i wszechmocnego Boga, skupili się w Kościele Dragowickim (od dawnej wioski Dragowica leżącej na pograniczu dzisiejszej Turcji i Macedonii). Dawni Bogomiłowie, którzy uważali Szatana za upadłego syna Bożego zachowali starą nazwę Bułgarów. Choć dragowiczanie głoszą całkowity dualizm, a Bułgarzy dualizm umiarkowany oba Kościoły tolerują się nawzajem". [12] Te podziały oraz sytuacja wewnątrz formującego się wyznania (mimo werbalnych więzi z chrześcijaństwem) będą mieć istotne znaczenie w czasie i przestrzeni — to wybór między dualizmem skrajnym, a umiarkowanym.

Bogomilizm przeżywa bowiem w tym czasie niebywały rozkwit. Jego wpływy sięgają Dalmacji i współczesnej Słowenii. Szerzy się też w Konstantynopolu (nazywa ich tu się fundagiagitami) i zdobywa popularności wśród mnichów republiki z góry Athos. Z początkiem XII w. cesarz Aleksy I Komnen rozpoczyna prześladowania bogomiłów - spalony zostaje przywódca stołecznej gminy Bazylejos wraz z 12 towarzyszami (symbol apostołstwa wczesnochrześcijańskiego). W 1147 r. imperator Manuel II Komnen pozbawia urzędu patriarchę Konstantynopola Kosmasa II Attikosa z powodu sympatii probogomilskich (patriarcha zostaje uwięziony). Widać więc, że w początkach I tysiąclecia stanowili ci dysydenci religijni spory problem społeczny dla Cesarstwa Bizantyjskiego.

Struktura wspólnoty dzieliła wiernych na trzy kategorie: doskonałych, słuchaczy i wierzących. Asceza (która była zalecana tak samo jak posty i różnego rodzaju wstrzemięźliwości — tu przejawia się m.in. post-manichejska deprecjacja ciała ludzkiego, doczesności i wytworów człowieka, choć nie przybiera ona w wymiarze wiernych form skrajnych) kultywowana była w zależności od stopnia wtajemniczenia. Doskonałych obowiązywał ścisły celibat, wegetarianizm i pacyfizm. Doktryna traktowała również Biblię i zawarte w niej przekazy jedynie w sposób alegoryczny.

Gminy bogomiłów — w późniejszym okresie możemy mówić o paralelnym Kościele przenikającym się w wielu regionach Bałkanów z oficjalnym Kościołem ortodoksyjnym — prowadziły intensywną działalność misyjną. Kaznodzieje i pątnicy dążyli na zachód i wnet dotarli do płn. Włoch. W międzyczasie Słowianie zamieszkujący tereny dzisiejszej Bośni i Hercegowiny zostali w taki sposób zainfekowani nową religią (bo tak należy mówić o wyznaniu bogomiłów choć oni sami uważali się za chrześcijan), że bogomilizm uznany tu został za religię państwową. [13]

Przez tereny Bałkanów wiedzie wówczas ważny szlak handlowy z Włoch do Konstantynopola. Przenikają tędy (w obie strony) nie tylko idee, kultura, obrzędy, ale także ludzie, nauka, dokumenty. Już w X-XI wieku w Lombardii, Francji i nad Renem w Niemczech pojawiają się również neo-manichejczycy (zwani katarami [14]). Duchowy klimat ówczesnej Europy - zwłaszcza jej najbardziej rozwiniętych kulturowo części — sprzyjał ekspansji tej i pokrewnych doktryn: w Lombardii umiejscowili się np. humilianci, [15] w pd. Francji działali intensywnie wymienieni wcześniej waldensi, wielka liczba sekt i ruchów apokaliptyczno-milenarystycznych funkcjonowała w obrębie całego chrześcijaństwa zachodniego. Sprzyjało im zepsucie kleru, feudalizm Kościoła, stosunki społeczne i rozdźwięk między ideami głoszonymi przez Kościół, a praktyką życiową. Mistyczna i chiliastyczna duchowość kreowana nauką Rzymu przez zwolenników odnowy chrześcijaństwa — Grzegorz VII (1073-1085) oraz środowisko opactwa w Cluny — wywołała równoległe z zamierzonymi efektami potężny społecznie ruch intelektualno-rewolucyjny w całej Europie Zach. skierowany w zasadzie przeciwko feudalnej organizacji Kościoła (a tym samym — całemu porządkowi społeczno-politycznemu).

Katarzy są różnie nazywani — w Niemczech to *kaetzer* (czyli kacerze), na terenie Francji określa się ich mianem *Bougres* (czyli Bułgarzy — wyraźny związek z bałkańskimi bogomiłami; nie tylko etymologiczny ale i doktrynalny), we Flandrii to *poplikanie* (zlatynizowana nazwa paulicjan), nad Rodanem we Francji - *tisserands* (tkacze — w tej grupie zawodowej było szczególnie dużo adherentów neo-manichejskich idei).

Drogą z Konstantynopola dotarł m.in. diakon neo-manichejski Niketas na odbyty w Saint-Felix-

de-Caraman k/Tuluzy (1167) sobór katarski — podobno nawet kierował pracami tego zgromadzenia południowo-, północno-francuskich i lombardzkich katarów. [16] Chodziło w nim m.in. o kontrowersje wokół doktryny — wybór między dualizmem skrajnym lub umiarkowanym.

Już na początku XI w. wykrywa się katarów w Orleanie (i to pośród zakonników). Synod biskupi w którym uczestniczył król francuski Robert II Pobożny skazuje ich na stos (spalenie w dn. 28.12.1022). Podobnie dzieje się w Tuluzie (1022), Monteforte k/Asti (1030), Chalon (1045), Goslarze (1052), Bonn (1145), Kolonii (1145 i 1163); obecność tych heretyków stwierdza się także w Soissons, we Flandrii, Szwajcarii, Liege, Reims, Vezelay, Artois. Płn. Italia będąca szlakiem migracji bogomilskich misjonarzy jest zarażona w nie mniejszym stopniu niż tereny Francji, Flandrii czy Niemiec. Mediolan, Orvieto, Concorezzo, Rimini, Viterbo — to tylko niektóre przykłady gdzie neo-manichejczycy (czy utożsamiani z nimi dysydenci religijni) zostają członkami rad miejskich, decydują o polityce samorządów, sprzeciwiają się i niekiedy blokują decyzje synodu kościelnego w Weronie (1184), gdzie papież Lucjusz III (1181-1185) i cesarz Fryderyk I Barbarossa uzgodnili sposób traktowania heretyków [17] (to jest w zasadzie początek funkcjonowania św. Inkwizycji — sąd kościelny, a później przekazanie skazanego władzom świeckim). Potwierdza to Innocenty III (1199) bullą *Vergentis* uznając w tekście kanonicznym herezję za równoznaczną ze zbrodnią obrazy majestatu boskiego. Szczególny rozwój ruchów dysydenckich ma miejsce — jak wspomniano — na południu Francji. Kościół systematycznie i naturalnie (swobodny odpływ wiernych) jest usuwany z głównego nurtu życia publicznego: społecznego, kulturowego, politycznego.

W połowie XII w. sytuacja w Langwedocji jest już na tyle poważna, że sam św. Bernard z Clairvaux przyjeżdża, by głosić serię kazań przeciwko szerzącej się herezji. M.in. w 1147 w Verfeil spotkał się z jawnym lekceważeniem — podczas wystąpienia towarzyszyły mu wrogie komentarze i ironiczne okrzyki tłumu zakłócające mowę tej osoby nr 1 w ówczesnym Kościele. Podobnie dzieje się na północ od Alp. Tzw. „trasy kaznodziejskie” (1158-1170) po zach. i pd. Niemczech „Sybilli znad Renu” czyli św. Hildegardy z Bingen to cykl wystąpień anty-manichejskich i anty-katarskich. Wszystko na nic. Herezja zatacza coraz szersze kręgi. W 1176 r. odbywa się jedyna dysputa hierarchów wiernych Rzymowi z diakonami katarskimi (Lombers k/Albi). [18] Kataryzm szerzy się zarówno wśród ubogiego gminu, mieszczaństwa, nawet niższego kleru, jak i wśród szlachty i magnaterii (zwłaszcza na pd. Francji).

Doktrynalnie francuscy i lombardzcy katarzy niewiele różnią się od bogomilów czy paulicjan. Oprócz dualizmu ducha oraz materii i wynikających stąd wszystkich konsekwencji eschatologiczno-eklezyjalnych, katarzy langwedoccy doprowadzili do przetłumaczenia i upowszechnienia Biblii w tzw. języku *oc* (dialekt langwedocki; pospolity, ludowy język lokalny używany zarówno w życiu codziennym jak i w literaturze, sztuce — np. przez trubadurów — na dworach). Rodzi to określone konsekwencje — Kościół rzymski traci monopol na prezentację i interpretację Pisma Św. Podstawą Biblii katarskiej są: ewangelia św. Jana i Psalmi. Ze Starego Testamentu akceptowali wyłącznie księgi prorockie i Salomona. Resztę, jako przypisywane „złemu demiurgowi”, odrzucali zdecydowanie.

Ich ideologię charakteryzuje zasadniczy pacyfizm [19] oraz pewien rodzaj wiary w metempsychozę. [20] Pacyfizm dotyczył przede wszystkim osób duchownych tzw. *bon-hommes* i *bones femmes* (zwykli wierzący zwani byli *credentes*) — inaczej „dobrzy ludzie” (tak określa się ich w dokumentach inkwizycyjnych). Laicy byli obowiązani troszczyć się o „dobrych ludzi”, gdyż przechodząc ze stanu *credentes* do stanu *perfecti* (inaczej doskonali lub „dobrzy ludzie”) musieli porzucić wszelkie dobra doczesne (łącznie z dochodami), by żyć jedynie z miłosierdzia wiernych. W gminach katarskich więź między *credentes*, a *perfecti* była niezwykle silna. [21] Z kolei „dobrzy ludzie” dawali również wyrazy swego poświęcenia, oddania sprawie i bezinteresowności wobec wiernych wielokrotnie (przemieszczali się przeważnie pieszo) — słynny diakon katarski Guilhabert de Castre przez 30 lat unikał zasadzek, a jednocześnie służąc rozproszonemu laikatowi (głosił kazania i nauki m.in. w słynnym Montsegur).

Perfecti musieli żyć w absolutnym celibacie, być wegetarianami (nie mogli spożywać żadnych produktów pochodzenia zwierzęcego, ryby były dozwolone, jaja nie), nie mieć indywidualnej własności, być na każdą potrzebę gminy bądź każdego wiernego. „Doskonałemu” towarzyszyło zawsze dwóch koadiutorów: brat starszy i młodszy, pomagających w codziennych obowiązkach. Po śmierci hierarchy brat starszy automatycznie zostawał jego następcą. Ich ubiór był podobny do mniszego — czarna opończa z kapturem, przepasana sznurem. W okresie prześladowań wyróżniał ich już tylko sznur służący jako pas. Charakteryzuje ich także oddanie idei, zdolność do poświęceń, swoisty fundamentalizm doktrynalny. Jak stwierdza się w dokumentach inkwizycyjnych nawrócenie

„doskonałych" wielce jest pożyteczne, gdyż "nawrócenie kacerskich manichejczyków przeważnie jest szczerze i z rzadka jeno udawane: po wtóre, nawracając się wyjawiają oni wszystko, mówią prawdę i zdradzają wszystkich swych współników.(....) Dopóki ponadto owi doskonali spośród kacery są więzieni ich poplecznicy i współnicy snadniej przyznają się do winy i zdradzają siebie i innych....". [22] Czy w tych stwierdzeniach nie pobrzmiwa gdzieś skądinąd znana współcześnie idea tzw. „aresztu wydobywczego"?

Głośni *perfecti*, którzy dokonali apostazji a później doszli nawet do funkcji inkwizytorów to m.in. Robert le Bougre (zwany „Bułgarem") czy Raynier Sacchoni (autor traktatu o katarach i waldensach), byli jednocześnie najbardziej brutalnymi i ortodoksyjnymi prześladowcami heretyków (są to wszakże uniwersalne przypadki każdego nawróconego konwertyty, w każdej epoce i religii, szczególnie dotyczy to fanatyków i różnej maści purytanów). Jednak wśród albigensów/katarów te przypadki był nieliczne i odosobnione.

*

Gdzie jedność panuje, tam jest doskonałość **św. Bernard z Clairvaux**

Przejdźmy teraz do bezpośredniego omawiania rytu katarskiego oraz podstawowych zasad ich wierzeń religijnych. Dotyczyć to będzie głównie albigensów (czyli katarów południowo-francuskich) gdyż region ten był bez wątpienia synonimem porażki doktrynalnej Kościoła i katolicyzmu w XI-XIII w. (i na pewno głównym bastionem herezji dualistycznych w ówczesnej Europie Zach.), a także ze względu na wspomnianą masowość tych ruchów heterodoksyjnych [23] i ich różnorodność ideowo-eklezyjalną.

Trzeba podkreślić, że nowatorstwem katarów było to, iż do stanu *perfecti* dopuszczano również kobiety (*bones femmes*). One mogły udzielać na równych prawach z mężczyznami nielicznych sakramentów, głosić naukę, pocieszać wątpiących. Spośród najbardziej znanych *bones femmes*, reprezentujących jednocześnie najświetniejsze rody Langwedocji należy wymienić Esclarmondę de Foix, Aude de Fanjeaux, Fays de Durfort i Raimondę de Saint Germain (wszystkie zostały *perfecti* w 1204). W porównaniu do ówczesnego Kościoła (a jak jest w tym przedmiocie dziś ?) był to przełom iście rewolucyjny. Popatrzmy — kiedy niektóre kościoły chrześcijańskie (ale nie Kościół rzymski) zdecydowały się wyświęcać kobiety na duchownych, kiedy kobiety stały się tam hierarchami i z jakimi oporami dochodzi do tych zmian.

Moment stania się „doskonałym" poprzedzał okres swego rodzaju nowicjatu trwający około roku. Po tym okresie w sposób uroczysty pasowano laika na „dobrego człowieka".

Obrzędowość katarska ograniczała się tylko do kilku rytów: *consolamentum*, *melioramentum*, *appalleramentum*, *endura* i wspomniane wcześniej *convivenza*. *Consolamentum* było obrzędem o szerokim znaczeniu. *Perfecti* układając dłonie nad głową laika (błogosławiąc go w chrześcijańskim znaczeniu) udzielał mu rodzaj rozgrzeszenia; w taki sposób wprowadzało się również zwykłego wiernego w stan „doskonałych", a także udzielało się błogosławieństwa przed śmiercią. Pełniło też rolę pocieszenia, wsparcia laika przez „doskonałego". Innym sakramentem katarskim było *melioramentum* — czyli forma kultu, szacunku wobec „dobrych ludzi"; wierny przyklękał na jedno kolano przed nimi (niektórzy autorzy w tym kontekście powołują się — w sposób jednak bardzo ograniczony — na podobieństwa do katolickiego kultu świętych). Kolejnym rytym w liturgii katarskiej było *apparellamentum*. To z kolei przypominało katolicką ofiarę eucharystyczną - łamanie i poświęcenie przez „doskonałego" chleba przeznaczonego do spożycia połączone z jakąś formą spowiedzi powszechnej, publicznej, zbiorowej.

Najbardziej kontrowersyjnym i wywołującym najwięcej emocji jest problem tzw. *endury*. W ocenach Kościoła (pokutujących po dzień dzisiejszy [24]) w tym obrzędzie egzemplifikuje się właśnie wrogość kataryzmu wobec ziemskiej rzeczywistości, pogarda dla świętości życia, nihilizm i obrazoburczość. "Wśród pewnych zeznań ludzi podejrzanych i przesłuchiowanych przez Inkwizycję można wyczytać, że heretycy, szczególnie kobiety, podejmowali *endurę*, to znaczy głodówkę prowadzącą aż do śmierci" [25]. To stwierdzenie wymaga jednak kilku wyjaśnień. Praktyka ta pojawia się dopiero w II połowie XIII w. gdy kataryzm jest dobijany i w zasadzie zanika. W podstawowej doktrynie katarskiej z okresu największego rozkwitu nie ma wzmianek o tym zjawisku. Ponadto można domniemać, że w czasie masowych i niesłychanie drastycznych prześladowań mających wtedy miejsce uwięzieni w nieludzkich warunkach i okrutnie torturowani albigensi podejmowali w końcu akt niesłychanie dramatyczny — dobrowolna śmierć z zagłodzenia jako metoda skrócenia cierpień. To w połączeniu z pesymizmem i katastrofizmem ideologii katarskiej — chęć ucieczki od doczesności będącej rezultatem realnej obecności Szatana w życiu codziennym — jest niesłychanie kompatybilne i czytelne. A historię piszą przecież zawsze zwycięzcy

— w tym przypadku Kościół katolicki.

Jak podają współcześni badacze jeden z ostatnich diakonów katarskich Piotr Authier (działający w dolinach wsch. Pirenejów) pod koniec XIII w. czyli w schyłkowym okresie świetności kościoła katarskiego, zalecał wiernym stosowanie *endury*. W tym przypadku można więc ten akt traktować jako lokalny i specyficzny wytwór określonych warunków społeczno-kulturowych, a nie jako doktrynalny dogmat immanentny całej projekcji. Jednakże źle przysłużyła się ta praktyka dla prezentacji idei katarskich: uchodzą one nadal powszechnie za aspołeczne, niemoralne, niebezpieczne, fundamentalistyczne i nieludzko purytańskie.

Relacje katolicyzmu i kataryzmu przejawiają się także w interpretacji pojęcia małżeństwa — katarzy (z racji doktrynalnych) nie uważali go za obrządek nadzwyczajny czy rodzaj *sacrum* lecz za ziemską konieczność, umowę między dwojgiem ludzi, jakąś formę dzisiejszego kontraktu cywilnego. Nie zawierali więc ślubów w obecności kapłanów katolickich co w świetle prawa kanonicznego i porządku społeczno-politycznego ówczesnej Europy wiązało się z określonymi konsekwencjami: takie małżeństwo było uznawane za „konkubinat”, a kobietę pozostającą w takim związku (zaliczana była automatycznie do kategorii *amasia* = nałożnica) traktowano jako jawną prostytutkę co wiązało się z dodatkowym oskarżeniem w procesie inkwizycyjnym o obrazę moralności publicznej.

Modlitwy i zebrania katarzy odbywali jedynie w lasach czy na łąkach (przeważnie na wzgórzach) — odmawiano jedynie *Ojciec nasz* i odprawiano *melioramentum*. W późniejszym okresie — XIII w. — formę centralnej świątyni czy miejsca o szczególnym znaczeniu dla całej wspólnoty pełniła forteca w Montsegur (znaczenie sakralne, doktrynalne i symboliczne). [26]

Wspomniany wcześniej pacyfizm i niezgoda na zabijanie stworzeń żyjących przez katarów były tak przysłowiowe, że neo-manichejczycy z Goslar (1052) woleli zostać powieszani niż zabić kurę. Świadczy to właśnie o przywiązaniu do zasad wiary i zgodności teorii z praktyką. Miało to na pewno określony wydźwięk społeczny biorąc pod uwagę zepsucie i niemoralny tryb życia feudalnego kleru katolickiego. Pod wpływem brutalnego prześladowania jednak to się zmieni.

Ostatnim aktem starcia katolicyzmu z albigensyzmem/kataryzmem jest krucjata krzyżowa ogłoszona przez Innocentego III przeciwko heretykom z pd. Francji. Było to chyba pod względem liczebności biorących w niej uczestników i skuteczności jedno z największych i jedyne, która osiągnęło ostateczny sukces, tego typu przedsięwzięcie. [27]

Pierwszy okres walk — 1209-1229 (czyli do zawarcia tzw. traktatu z Meaux) — to walki w polu (niezbyt liczne i krwawe) oraz zdobywanie poszczególnych miast (tu ofiary idą w tysiące). Wyznacznikiem eksterminacji miejscowej ludności jest słynna rzeź (po zdobyciu przez krzyżowców) miasta Beziers (22.07.1209). Zabito w 3 dni ponad 20.000 osób — wszystkich: katarów, Żydów, prawowitych chrześcijan, kobiety, dzieci, starców, mężczyzn broniących miasta, nawet księży (wśród niższego kleru langwedockiego wielu sprzyjało jawnie lub skrycie nowej religii i porządkom społecznym przez nią niesionym): to tu wg zakonnika i kronikarza Cezarego z Heisterbach (żyjącego w owym czasie) legat papieski przy krucjacie przeciwko albigensom, opat Citeaux Arnold Amalryk na dylematy rycerzy krzyżowych jak odróżnić prawowiernych od heretyków miał powiedzieć "*Caedite eos! Novit enim Dominus qui sunt eius*". [28]

Równolegle następują podziały łupów między francuskimi krzyżowcami i metodyczne, narastające w czasie, coraz bardziej brutalne prześladowania albigensów. Do akcji wkraczają dominikanie (ostatecznie ich statuty i organizację zatwierdza w 1216 r. Honoriusz III — 1216-1227). Organizuje się św. Inkwizycja oddana w ręce zakonu p/w Dominika Guzmana. Grzegorz IX (1227-1241) bullą *Excommunicamus et anathematisamus* (1231) aprobeje instytucjonalne prześladowania wszystkich inaczej wierzących niż interpretacja rzymska. Wreszcie Innocenty IV (1243-1254) w bulli *Ad Extirpanda* (1252) sankcjonuje stosowane już wcześniej tortury jako *in nomine Domini* celem skuteczności procesu inkwizycyjnego.

Następuje okres względnej stabilizacji — ale kataryzm w latach 30- i 40-tych XIII wieku chwyta jakby „drugi oddech”. Organizuje się „kościół podziemny” — m.in. dzięki takim postaciom jak „doskonali” Guilhaber de Castres czy Piotr Polha. Wybuchają coraz liczniejsze bunty, tężeje opór miejscowej ludności, dochodzi nawet do tumultów przeciwko zbyt gorliwym inkwizytorom, a nawet ich zabójstw. [29] Prześladowania narastają, liczba ofiar terroru rośnie.

Faktem jest, że dokumenty mówią o niesłychanym jak nawet na średniowieczne warunki rozpasaniu i bezwzględności niektórych inkwizytorów. Jeden potrafił wcielić się w *perfecti*, aby pod pozorem udzielenia *consolamentum* uzyskać potwierdzenie podejrzeń wobec umierającej już staruszki jej heretyckiej proweniencji. Ową osobę — po uzyskaniu tych informacji przez „sprytnego” inkwizytora — po błyskawicznym procesie inkwizycyjnym, wraz z łóżkiem na którym dożywała swych

dni, zanesiono na naprędcie zbudowany stos i spalono. Inny „przedsiębiorczy” inkwizytor (Fulko de St. Georges) współżył z kobietą (zaszła w ciążę w wyniku tych amorów), a gdy uzyskał dane dot. gminy miejscowych heterodoksów skazał ją wraz z innymi katarami na *auto da fe* (wyrok mimo jej ciąży wykonano). Najlepiej działalność inkwizycji na tamtych terenach w owym czasie oddają słowa jednego z inkwizytorów — Konrada Dorso (współpracownika znanego powszechnie z bezwzględności innego inkwizytora Konrada z Marburga) — mówiące, iż należy spalić nawet 100 niewinnych, acz podejrzanych o apostazję, gdyż może wśród nich być jeden heretyk. Niewinnych Pan Bóg i tak przyjmie do Królestwa Niebieskiego...

Ostatnim aktem walk w tym regionie, które trwały bez mała 50 lat (1209-1255) to zdobywanie pojedynczych twierdz — niesłychanie ufortyfikowanych, położonych w trudnym terenie (na pograniczu langwedocko-aragońskim) stanowiących pojedyncze bastiony oporu kataryzmu i zarazem wspomnianej cywilizacji *oc*. Zwłaszcza cztery fortece - wspomniany Montsegur (oblężenie trwało prawie rok: maj 1243 — marzec 1244) oraz zamki Queribus, Puylaurens i Fenouillet — wyznaczają tu szczególną cezurę. W maju 1255 roku upada zbudowany na skalnym zrębie (stanowiącym wówczas naturalną granicę między Francją a Aragonią), górujący nad przepaścistą doliną i przez to stwarzający wrażenie zawieszzonego w przestworzach, zamek Queribus (należący do Ch.de Barberýego). I to w zasadzie jest koniec zbrojnego oporu albigensów.

Zdobycie tych ostatnich twierdz towarzyszą masowe ofiary na stosach — w poszczególnych punktach oporu chronili się bowiem znaczący dla ówczesnego kataryzmu ostatni żyjący „dobry ludzie” [30]: np. po opanowaniu Montsegur na gigantycznym stosie spłonęło razem 210 katarów (16.03.1244) nie chcących wyprzeć się swej wiary. Podobnie masowe *auto da fe* odbywały się też w przeszłości: m.in. w Minerve, Tuluzie czy Carcassonne, gdzie na stosach palono obligatoryjnie za jednym zamachem grubo ponad 100 osób (1210 r.).

Jeszcze na przełomie XIII i XIV w. inkwizycja działa na tych terenach niezwykle intensywnie, mimo że herezja albigensów jest już tylko echem. To wtedy tutaj swą działalność inkwizycyjną prowadzi przez kilka lat Bernard Gui (po raz pierwszy 1307-1308 w Tuluzie, później w okresie 1319-1324 [31]), sławny dominikanin, biskup i zausznic papieży, autor dzieła pt. KSIĘGA INKWIZYCJI stanowiącego podręcznik i kompendium wiedzy inkwizytora, a z którego można czerpać do dziś informacje o tamtych czasach.

Właśnie Bernard Gui (wspólnie z Guillaume d'Ablisem) skazuje na stos Piotra Authiera, ostatniego „doskonałego”, próbującego w początkach XIV w. odtworzyć Kościół katarski w Langwedocji. Ten wyrok uważa się za ostateczny kres idei katarskich na tym terenie.

Przerwane zostają także więzi albigensów z Langwedocji z dysydentami lombardzkimi. W połowie XIII w. jeszcze wymiana myśli, ludzi i diakonów następuje dość swobodnie. Krążą kurierzy, przewożone są listy, dokumenty, wędrują z jednego regionu do drugiego „dobry ludzie”. Jednak działania inkwizycji robią swoje. Zanik kataryzmu na pd. Francji, a także selektywne prześladowania w pñ. Włoszech wygaszają po kolei źródła niepokoju. W Italii Kościół pacyfikuje kolejne grupy heterodoksyjne; tu echa neo-manicheizmu to przede wszystkim działalność Gerarda Segarellego (i jego ruchu pseudo-apostołów [32]), braci „wolnego ducha” [33], beginek/begardów [34] czy tzw. passagiatów. [35] Wszystkie te ruchy społeczne, konfraternie dysydenckie, stowarzyszenia protestu i rewolty — oficjalne, np. minoryci [36], i pozostające poza Kościołem — były wynikiem określonego klimatu intelektualnego, teologii, filozofii życia, pobożności i jej immanentnym: chiliasmowi, millenaryzmowi, anty-racjonalnej ascezie. Kościół i katolicyzm zmagają się będą z tym potężnym acz różnorodnym trendem przez kilka wieków. Gdzieś w efekcie działań tych sekciarzy zaistnieje Reformacja.....

Herezję katarską na wymienionych terenach pd. Francji wyznawało w przybliżeniu ok. połowa mieszkańców. „Kataryzm i trubaduryzm” (dwa nierozłączne wyznaczniki cywilizacji *oc*) nie stawiały sobie żadnych celów ewangelizacyjnych. I dotyczyło to większości ruchów heterodoksyjnych wspomnianych w tekście. Były wolne od powszechnego wówczas stylu życia, mentalności, religijności, monokultury średniowiecznej Europy którą uosabia pontyfikat Innocentego III. *„Bez względu na to jak szokujące były ich przesłania, nie starały się narzucić ich sąsiadom. Katolicy mieli się tam dobrze, nikt ich nie prześladował i nie rzucał im wyzwania. Ale to właśnie najbardziej niepokoiło papieżstwo i królów Francji”*. Zawsze tak się dzieje kiedy jawni wrogowie — wówczas tak egzemplifikowano islam (Saraceni) i judaizm (Żydzi) — zdecydowanie się odróżniają od swoich: nie do przyjęcia jest kiedy konkurent (na rynku wierzeń religijnych) przyjmując te samo (lub podobne) symbole wiary religijnej rozmywa jednocześnie dogmaty, prezentuje przeciwstawną logikę, odrzuca uznane autorytety, a przede wszystkim prezentuje odmienną eschatologię — doczesność pozostawiając do wyboru wiernemu [37]. Im bardziej owa propozycja kulturowo-cywilizacyjna była

kompromisową tym stanowiła większe zagrożenie dla ortodoksji, purytanizmu i absolutystycznych metod rządzenia.

Można na zakończenie stwierdzić, że kataryzm/albigensizm był swoistą duchowością, mającą swe korzenie w pierwotnym chrześcijaństwie (katarzy cały czas uważali siebie za chrześcijan) — ono przecież także wywodziło się z tradycji lewantyjskiej, przesiąkniętej mistyką, okultyzmem, poszukiwaniem charyzmatu. Dopiero ewangelizując germańskich barbarzyńców chrześcijaństwo uległo synkretyzacji w kierunku mitologii germańskiej, pogańskiej; swoistej barbaryzacji. Powielenie schematu Kościoła apostołskiego przez neo-manicheizm nie mogło się udać z tego tytułu, że średniowieczny Kościół stał się już częścią władzy — może nawet wiodącą częścią — feudalnej. A jak mawiał jeden z koryfeuszy Rewolucji Francuskiej, bliski współpracownik Maximilliane'a Robespierre'a, Louis A. d'St. Just: *Nie można rządzić i być bez winy*. Natomiast Kościół chciał (i chce tego nadal) być zarówno autorytetem moralnym, niekwestionowanym recenzentem decyzji i wyborów wszystkich ludzi, jedynym depozytariuszem prawdy, a zarazem — władcą, decydentem i beneficjentem materialnej doczesności.

Epoka wypraw krzyżowych, za jej początek uważa się 1095 r. kiedy to Urban II (1088-1099) upublicznił ideę krucjat na synodzie w Clermont-Ferrand, rozpalał wyznaniowe namiętności; szal i fanatyzm religijny stały się podstawowymi elementami kultury chrześcijańskiej tego okresu. Pierwszymi ofiarami padnie zawsze „Inny” — wtedy był to (jak zawsze potem) Żyd, później dotknie to dysydenta, sekciarza, schizmatyka, heretyka. Prześladowania innowierców — nawet tych, którzy mienią się chrześcijanami, ale nie są oficjalnie włączeni do „naszej” wspólnoty, nie są aprobowani przez główną siłę przewodnią tamtego okresu jakim bez wątpienia był Kościół katolicki — stają się codziennością, kanalizują frustracje i bezsilę ludu wobec przemocy władzy feudalnej, są *ersatzem* dla zanikającego znaczenia cechów rzemieślniczych, wolnych stowarzyszeń i konfraterni, wolności miast (zwłaszcza we Włoszech i pd. Francji) na rzecz nieograniczonej władzy wielmożów świeckich i duchownych. Jednocześnie następuje koncentracja kapitału, bogactwa, decyzyjności władzy. Kościół apostołski pokazuje (opisany tu przykład jest pierwszym na tak masową skalę, zorganizowanym pod auspicjami papieżstwa oraz władzy świeckiej, metodycznie i totalnie funkcjonującym modelem niszczenia „Innego” w kulturze Zachodu [38]), że w tępieniu dysydentów czy odstępców jest o wiele skuteczniejszy i bezwzględny niż aparat przemocy Nerona, Decjusza bądź Domicjana. Wspólnota „biednego rybaka” z Palestyny ukazuje się nam po 1000 latach swego istnienia despotycznym, totalitarnym i okrutnym tyranem. Instytucjonalne chrześcijaństwo dla katarów stało się tym czym tak potępiany przez nie biblijny Herod dla „niewiniątek”. Ten przykład jest klasycznym i niezwykle wymownym.

Przypisy:

[1] Zwolennicy Piotra z Bruis (XII w.) pokrewni manicheizmowi, odrzucający Stary Testament, psalmy i proroków, przestrzegający wegetarianizmu i wierzący w dwie zasady tworzenia: dobra i zła. Piotr został spalony w Saint-Gilles nad Rodanem (1130). Petrobusjanie czynnie występowali przeciwko Kościołowi kat. lecz swe wyznanie praktykowali w ukryciu.

[2] Piotr Waldo (XII w) - bogaty kupiec z Lyonu, ogłosił swój manifest ok. 1170 r. Nawoływał w nim do ubóstwa, przestrzegania pierwotnych cnót ewangelicznych, odrzucenia sakramentów i władzy doczesnej kleru. Jego zwolennicy nie mieli wiele wspólnego z manicheizmem i dualizmem katarskim lecz z racji czasu i miejsca (zwłaszcza w pierwszym okresie funkcjonowania herezji waldensów) byli utożsamiani z albigensizmem. Kalwinizm uważa waldensów za swych prekursorów.

[3] Zwolennicy Arnolda z Brescii, trybuna ludowego, raczej działacza społecznego niżli religijnego proroka. Odwoływali się do pierwotnych, chrześcijańskich cnót ewangelicznych. Kościół był przedmiotem ich krytyki z racji swego udziału w doczesnej władzy i feudalnego charakteru.

[4] Henryk z Lozanny - wędrowny mnich i kaznodzieja (XII w.) działający na pd. Francji; idee henrycjanki były bliskie doktrynie Piotra z Bruis - różnili się od petrobusjan oficjalną i manifestacyjną pobożnością i obnoszeniem się publicznym ze swoim wyznaniem (Henryk potępiony przez św. Bernarda z Clairvaux zmarł w więzieniu w Tuluzie w 1145). Henryk pod koniec swej działalności publicznej doszedł do wniosku,

że Kościół wiernym nie jest potrzebny do niczego.

[5] Pataria - uboga dzielnica w Mediolanie. Ruch religijno-społeczny ubogiego ludu oparty na manichejskiej wizji świata, domagający się powrotu Kościoła do ewangelicznych cnót.

[6] patrz - Radosław S. Czarnecki, *Idea krucjat, a kultura Zachodu*.

[7] Paulicjanie- neomanichejczycy, którzy pojawili się w Azji Mn. w VII w. Odrzucali Stary Testament i część Nowego, głosili dualizm (opozycja ducha i materii), potępiali kult Marii, nie posiadali zorganizowanego i hierarchicznego kleru, nie udzielali chrztu ani komunii. Za założyciela uważa się Pawła z Samosaty. Paulicjanami nazywa się ich z racji kultu jakim darzyli św. Pawła z Tarsu.

[8] Wczesny manicheizm (III-V w.) był metodycznie prześladowany zarówno w Bizancjum jak i zachodniej części cesarstwa rzymskiego. Także po upadku Rzymu (476) wielokrotnie wydawano na Zachodzie edykty dot. prześladowania manichejczyków (m.in. św. Augustyn - gorliwy wyznawca manicheizmu przed konwersją na chrześcijaństwo - energicznie występował na tej niwie). Po V w. manicheizm w zasadzie zanika w Europie, by pojawić się ponownie w nowej formie pod koniec I tysiąclecia.

[9] A.Holl, HERETYCY, Gdynia 1997, s.165.

[10] Nazwa pochodzenia słowiańskiego oznaczająca *Przyjaciela Boga, Osobę miłą Bogu*. Nie jest wiadomym, czy pochodzi ona od personalnego założyciela sekty czy jest wynikiem syntezy imion, nazwisk itp. wielu osób.

[11] Ten sposób modlitwy ma swe zakorzenienie w wielu religiach (nurty mistyczne) - np. mantry buddyjskie czy wedyjskie, jak również sufickie melodeklamacje (islam) czy późniejsze metody modlitewne greckich hezychastów (chrześcijaństwo wschodnie).

[12] M. Eliade, HISTORIA WIERZEŃ I IDEI RELIGIJNYCH, Warszawa 1995, t. III, s. 121-122.

[13] Ban Bośni i Hercegowiny Kulin (1180-1204) - z dynastii Kulinowiczów - podniósł podczas swego panowania bogomilizm do oficjalnego wyznania państwowego. Te kroki Kulinowicza zaniepokoiły Innocentego III, który dyplomatycznymi kanałami spowodował szereg napadów feudałów węgierskich na tereny Bośni celem likwidacji owej herezji (m.in. porwano syna Kulina). Po jego śmierci edykt został uchylony, jednak bogomilizm trwał w Bośni jako wyznanie ludowe aż do panowania Turków Osmańskich (wówczas to bośniaccy wyznawcy bogomilizmu dokonali masowych konwersji na islam).

[14] Katarzy (*grec. - katharos, "czyści"*) nazwa obejmująca wyznania neo-manichejskie, tworzące paralelną wobec Kościoła katolickiego (w średniowieczu; X - XIV w.) strukturę wyznaniową w różnych częściach zachodniej Europy.

[15] Wspólnoty zwolenników dobrowolnego ubóstwa (przeważnie tkacze z Lombardii). Żyli kolektywnie, obowiązywała ich wspólnota dóbr, nadwyżki wypracowane oddawali na cele charytatywne, kultywowali rygorizm ewangeliczny, liturgię ograniczali do minimum. Ideowo pokrewni waldensom (część humiliantów połączyła się z wyznawcami Piotra Valdo - pozostali stowarzyszili się z Kościołem na zasadzie III zakonu).

[16] F.Niel, ALBIGENSI I KATARZY, Warszawa 1995, s. 35

[17] Bulla *Ad abolendam* (1184) potępia wszystkie wspólnoty religijne pozostające poza Kościołem oraz określa tryb jurydycznego postępowania z członkami takich wspólnot.

[18] Zakon św. Dominika (dominikanie) powstały głównie celem zwalczania herezji katarskiej w pd. Francji organizował wielokrotnie dysputy publiczne z udziałem diakonów katarskich. Takie m.in. słynne spotkanie odbyło się z udziałem D. Guzmana w Pamiers (1206). To wtedy właśnie brat Etienne de la Minia OP miał powiedzieć do próbującej uzasadniać doktrynę katarską hrabiny Esclarmondy de Foix: *"Idźcie Pani do kądzieli, nie wypada wam zabierać głosu na takie tematy"* - to wyraźny przykład

patriarchalizmu Kościoła katolickiego.

[19] W wypadku rycerstwa które miało walczyć w bitwie, z czym wiązało się zabijanie nieprzyjaciół, warunkowo "dobrzy ludzie" udzielali ograniczonego *consolamentum* (czyli rozgrzeszenia w dość swobodnie potraktowanej opcji katolickiej). Ten ryt nazywa się *convivenza*.

[20] [za] B. Gui, KSIĘGA INKWIZYTORA, Kraków 2002, s. 112-113.

[21] Jak podaje F. Niel (ALBIGENSI I KATARZY, dz. cyt. s. 52) w 1234 r. okolice obiegła wieść, że "dobrzy ludzie" w Montsegur nie mają co jeść. W kilka dni zebrano w rejonie Lauraguais 120 beczek zboża, choć w tym roku zbiory były wyjątkowo liche. Nie tylko lud, ale i rycerstwo było im szczerze oddane. Wielokrotnie podczas oblężeń zamków czy miast pojedynczy wojownicy przerywali okrążenie, aby z narażeniem życia wyprowadzić z niego "dobrych ludzi".

[22] B. Gui, KSIĘGA INKWIZYTORA, dz. cyt. s. 112

[23] [za: MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA, Warszawa 1988, t. I, s. 606]: Heterodoksja - z *grec.* = *heteros* - inny, drugi, błędny: ... = *doksa* - pogląd, nauka; czyli błędny pogląd, przeciwne wyznanie. W teologii rzymskokatolickiej wszystkie inne wyznania i poglądy teologiczne niepodporządkowane Watykanowi.

[24] Np. M. D. Knowles/ D. Obolensky, HISTORIA KOŚCIOŁA, t. II, Warszawa 1988, s. 284 czy ks. J. Umiński, HISTORIA KOŚCIOŁA, Opole 1959, t. I, ss. 466-476.

[25] F. Niel, ALBIGENSI I KATARZY, dz. cyt., s. 43.

[26] Montsegur to niewielki donżon zbudowany na wąskiej i spadzistej grani na pd krańcach regionu Langwedocja-Rousillon, otoczony z trzech stron przepaścistymi urwiskami. Charakteryzują go monumentalna brama, brak narożnych wież, mury pozbawione blanków i otworów strzelniczych; nie posiada też ta budowla jakiegokolwiek układu strategicznego. Nie przypomina więc w żadnym razie obronnych zamków z owego czasu. Od 1204 r. zrujnowana warownia decyzją miejscowego wielmoży Ramona de Perelli zostaje przyznana katarom langwedockim. Liczni autorzy francuscy uważają dziś, że Montsegur stanowił centralną świątynię albigensizmu oraz jednocześnie (we wcześniejszym okresie) był także miejscem manichejskiego kultu solarnego - świadczą o tym choćby dziwne możliwości określania zasadniczych pozycji wschodu słońca (przesilenie zimowe) na podstawie ekspozycji murów Montsegur.

[27] patrz R. S. Czarnecki, *Idea krucjat a kultura Zachodu*.

[28] Zabijcie wszystkich, Bóg rozpozna swoich.

[29] Tak stało się m.in. w Avignone, gdzie w maju 1242 r. grupa zbrojnych rycerzy - katarów wraz z giermkami (ok. 50 osób) morduje w okrutny i bezwzględny sposób grupę inkwizycyjną przybyłą do zaprowadzenia porządku w regionie Lauraguais: bracia zakonnicy Wilhelm Arnould i Stefana z Narbonne - obaj OP (ich orszak składał się w sumie z 11 osób duchownych i świeckich - wszystkie zostały wymordowane). Właściciel zamku - Ramon d'Alfaro (konspiracyjny katar wybitnego rodu langwedockiego) współpracował ze spiskowcami z Montsegur - stamtąd przybyło wspomniane "komando" mordujące inkwizytorów.

[30] W przypadku Montsegur byli to m.in. R. Agulher, P. Bonnet, A. Aicar, P. d'St. Martin oraz B. d'en Marti. Śmierć w płomieniach poniosły też córka władcy Montsegur młodziczka E. de Perella, jej matka - C. de Perella oraz babka hrabina M. de Lantar. Jak wskazuje wielu autorów jest to tragiczny symbol końca kataryzmu, zamykający jakby klamrą trzy pokolenia wyznawców tej wiary wśród najwybitniejszych rodów pd. Francji - pochłaniający wszystko ogień i triumfujący Kościół.

[31] B. Gui w drugim okresie swej inkwizytorskiej działalności w Langwedocji - jego jurysdykcji wówczas podlegały Tuluza, Albi, Carcassonne i Pamiers - wydał ponad 400 wyroków (w jednym 1319 - ponad 160)

[32] G. Segarelli z Parmy, rękodzielnik i wędrowny kaznodzieja (XIII w.), propagator idei ascezy i skrajnego ubóstwa kleru, millenarysta, zwolennik idei Joachima z Fiore (tzw. tryteizm), założyciel bractwa pseudo-apostołów (nazwa używana przez

inkwizytorów m.in. B.Gui), spalony wyrokiem św. Inkwizycji w 1300 r. Po nim kierownictwo bractwem objął fra Dolcino z Novarry (i "charyzmatyczka" Małgorzata). Wyprawa krzyżowa ostatecznie pokonała po dwuletnim oblężeniu koło Vercelli resztki pseudo-apostołów: Dolcino i Małgorzata zostali wyrokiem inkwizycyjnym (1307) w okrutny sposób uśmierceni.

[33] Zwolennicy heretyckiej doktryny opartej o idee Amalryka z Bene, działający w XII-XIV w. na terenie całej Europy, bliscy begardom; wędrujący pątnicy żyjący z jałmużny w ten sposób realizujący ideał apostołskiego życia w ubóstwie. Ich doktrynę można zaliczyć do panteistycznych.

[34] Begardów czy beginki można traktować jako pewną formę (w dzisiejszym mniemaniu) III zakonu franciszkańskiego; to grupy mężczyzn i kobiet pragnących realizować idee św. Franciszka z Asyżu w sposób kolektywny, choć nie w formie konwentualnej, mniszej wg określonych, kościelnych reguł. Prześladowania ich podjęto przede wszystkim z tytułu negacji prymatu Stolicy Apostolskiej, doczesnej władzy papieża rzymskiego i prałatów Kościoła.

[35] Passagiaci - ruch religijny w XII-XIII wiecznej Lombardii judaizujących ebionitów, powołujący się na ewangeliczne ubóstwo, łączący prawo możeszowe z chrześcijaństwem (synkretyzm religijny), a Jezusa uważający tylko za najdoskonalsze ze stworzeń boskich.

[36] Ruch franciszkański po śmierci swego założyciela i ideologa w kontekście kontrowersji na temat ubóstwa Kościoła dramatycznie się podzielił. Tzw. spirytuałowie w swej doktrynie o posiadaniu dóbr doczesnych, ubóstwa kleru, jałmużny i ascezy bliżsi byli wszelkim ruchom dysydenckim spoza Kościoła. Zwłaszcza podczas pontyfikatu Jana XXII (1316-1334) doszło do prześladowań tych "duchowników" (decydujące w tych rozgrywkach są uchwały kapituły minorytów od św. Franciszka w Perugii - 1322 i soboru powszechnego w Vienne 1312, a także dekrety Jana XXII).

[37] L.Stomma, KULTURA ZMIENNĄ JEST, Poznań 2009, s.183

[38] Różni naśladowcy w historii powielił ten schemat i metody wielokrotnie

Radosław S. Czarnecki

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 24-02-2010)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7168) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7168>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl